Nr. 35. We Lwowie, Środa dnia 12. Lutego 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na Francję i Anglię jedynie p. półkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Całorocznie	**20** złr.	— cnt.
Na cztery i pół miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca	**7** „	**50** „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** „	**75** „
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłatą na *Gazetę*, można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie 11 złr. Na broszurę „**Rozprawy o funduszach krajowych**“ w kwocie 65 ct. Na dramat śp. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA i ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 zł 40 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 zł. Na **zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania“** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe „**SIOŁO**“ w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na r. 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na r. 1868 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1866 r. z 30 fotografiami znaczniejszych osób, 3 zł. 50 cnt. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami, 1 złr.

Lwów 12. lutego.

W dniu 10. b. m. rozpoczęła się nowa serja posiedzeń wiedeńskiego rajchsratu, która zapewne wkrótce zamieni się w ciche obrady rozlicznych komisyj specjalnych, aby nie wikłać głośnemi rozprawami swojemi pracy zgromadzonych we Wiedniu delegacyj państwowych. Pospieszne nawet zwołanie członków przedlitawskiej Rady państwa do Wiednia, stało się możliwem tylko wskutek zmniejszonej roli pierwszego zgromadzenia, delegacji dla spraw wspólnych, w porównaniu z początkowemi przewidywaniami, i rolą, jaką prawdopodobnie w przyszłości odegrają jeszcze delegacje. Inaczej, współczesne zgromadzenie rajchsratu austrjackiego i delegacyj obopólnych byłoby sprzeczne jeźli nie z literą, to przynajmniej z duchem ostatnich reform w konstytucji austrjackiej.

Jak dla Wiednia samego, tak i dla wszystkich krajów koronnych, obecnie otworzona druga połowa sesji rajchsratu nie małe ma znaczenie. Ta nowa serja obrad, jakkolwiek jedną całość stanowić będzie z poprzedniczką co do kadencji porządkowej, rozpoczyna się przy zupełnie zmienionych warunkach. Stronnictwo patentów lutowych osiągło wszystko prawie co po 1866 roku osiągnąć mogło, i nietylko że osiągło na drodze prawodawczej, lecz dziś znajduje się już w pełnem posiadaniu swoich zdobyczy: dopełniające konstytucję lutową prawa są sankcjonowane; ministerjum, wyszłe z łona tego stronnictwa stanowiącego większość w parlamencie, znajduje się u steru władzy i ma wprowadzić w życie uchwalone prawa i reformy. W takich to, a zupełnie odmiennych od dotychczasowych, warunkach ma dokończyć Rada państwa swoją sesję, którą rozpoczęła walcząc dopiero o osiągnięcie dziś już faktycznych rezultatów, a dodajemy powtórnie, całej całości rezultatów możliwych. Dla tego też obecna serja sesji będzie niesłychanie ważną i dla monarchii i dla tryumfującego stronnictwa, będzie praktyczną próbą wartości tego ostatniego, będzie kierowniczką przekonania publicznego w rozlicznych krajach monarchii, jak dalece nowa droga prowadzi do szczęścia narodów Austrję składających i do potęgi wspólnej monarchii.

Pierwszy objaw jest niezawodnie wróżbą pomyślną — dałby tylko Pan Bóg, aby się ona sprawdziła. Mamy tu na myśli wybór p. Kaiserfelda na prezesa Izby. Pan Kaiserfeld to przywódzca dawnego stronnictwa autonomistów niemieckich, a jakkolwiek pojęcia jego znacznie się różniły od pojęć naszych o antonomii, jakkolwiek w ciągu walk parlamentarnych we wszystkich głównych momentach znajdowaliśmy go w szeregach przeciwników naszej delegacji, działającego na szkodę dążności do autonomii krajowej: to jednak pierwszy on z niemieckich liberalistów pogodził się z wyswobodzeniem Węgrów, w teorjach swoich wiązał liberalne pragnienia z jakimś samorządem miejscowym ludności, a w walkach, stoczanych z wszechpotęgą centralnego rajchsratu, z niemiecką przewagą, najwięcej zachował i najwięcej okazywał poczucia sprawiedliwości. Większa miara poczucia tej ludzkiej sprawiedliwości dała mu poparcie przy wyborze u naszej delegacji, i czyni go niezawodnie pożądanym i dla nas przewodnikiem obrad Rady państwa, dając gwarancję, że tych przynajmniej środków do walki parlamentarnej, jakie nowa konstytucja zostawia w ręku tych, którzy przeciw niej głosowali, będą mogli użyć, że jedna miara, jak dla większości, będzie przez prezesa lojalnie i do ich wystąpień zastosowaną. — Wyniesienie pana Kaiserfelda na godność prezesa, jest również dla większości tryumfującej pochlebne; zdawałoby się bowiem, że tym wyborem chce dowieść poczucia swojego, iż perjod walki się skończył, że chce się stać sprawiedliwą dla tych, którym nie wszystko po myśli wypadło.

Nowy prezes inaugurował swoje obowiązki mową, w której podniósł słusznie znaczenie doniosłe faktu, że rząd dzisiejszy to dawni przewodnicy w walkach za swobody konstytucyjne. Mowa jego była właściwie mową szczerego powitania u władzy dawnych kolegów a nowych ministrów, z wyrazem tej pięknej nadziei, zdradzającej szlachetne obawy, że im, którzy w drodze takiej przyszli do władzy, nie będzie potrzeba używać środków władzy, w ich ręku złożonej — środków represji, popartych potęgą rządową.

Książę Auersperg, przewodnik nowego rządu, odpowiedział mową, powiedziećby można również inauguracyjną, bo pierwszą w zgromadzeniu parlamentarnem. W mowie tej nie było już owych pięknych idealnych marzeń, owszem, jak gdyby w odpowiedzi na nie znalazł się ustęp groźby nieubłaganego postępowania względem tych, którzyby drogami pozakonstytucyjnemi występowali przeciw konstytucyjnemu rozwojowi, lub burzyli porządek państwowy. Bolesną i chłodzącą marzenia jest praktyka władzy! Z mowy prezesa gabinetu podejmujemy i podnosimy jeden ustęp, w którym przyrzeka poszanowanie i uwzględnienie samorządu i wolności królestw i krajów.

Dotrzymanie tej obietnicy jest może najważniejszem i dla samego rządu i dla dobra państwa, bo jeźli w dziwny cokolwiek sposób ukształtowała się konstytucyjność Austrji, gdy stronnictwo najbardziej liberalne przyszło do rządu i ma większość w Izbie, toć tylko w tym razie zdobycz ta będzie trwała i przyniesie korzyści, jeźli będzie umiała zharmonizować się z dążnościami narodowemi w monarchii, które liberalizmowi dzielną mogą być pomocą, i do których przyszłość należy.

Tylko taka praktyka zgody z dążnościami narodowemi i wzajemne podanie ręki, może być rękojmią bezpieczeństwa państwa na zewnątrz. Dostarczyłoby ono świadectwa, że dążności narodowe szukając oparcia, przedewszystkiem powinny go szukać tam, gdzie wolność i cywilizacja panuje, wytrąciłoby z rąk Moskwy broń, która tak jest potężną, że zastąpiła całą sumę środków i sama jedna wystarcza, aby stworzyć cały plan polityki zagranicznej północnego mocarstwa.

Po trwogach z dni ostatnich, wzbudzonych wychylaniem się tu i ówdzie urzeczywistniania tego planu, nadbiegają dzisiaj wiadomości uspokajające, wywołane najprzód potrzebą uspokojenia strwożonej opinii i naciskiem wywartym na rząd rumuński. *Etendard* zaprzecza wiadomościom księztw Naddunajskich przez siebie samego dostarczonym, a rząd rumuński przez Paryż i Bukareszt współcześnie uspakaja, że nie ma wypadków, które go o tak wielkie kłopoty przyprawiły.

Gabinety, postawione w możności dokładniejszego poinformowania, nie tak prędko się płoszą, lecz też i nie tak prędko dadzą się ukołysać gołosłownym zapewnieniom. Współcześnie z temi zapewnieniami w dziennikach francuzkich, ukazał się ustęp z doniesienia serbskiej *Zastavy*, że gubernator Naddunajskiej prowincji (wilajetu), Midhat basza, odebrał listy wyzywające od tajnych ajentów, a na północnej granicy Bołgarji młodzież wiejską otwarcie do oddziałów jest rekrutowaną i wioski opuszcza.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. lutego.

△ Dziś rozpoczęły się posiedzenia Izby niższej Rady państwa, która po raz pierwszy od czasu wprowadzenia w życie tej instytucji, ma podstawę prawną. Nie jest ona dziś, jak bywało przedtem, raz pełnym, raz ścieśnionym rajchsratem, z nieokreślonemi lub wątpliwemi atrybucjami, tylko jest zbiorową reprezentacją krajów niewęgierskich Austrji. Po raz pierwszy zasiadają reprezentanci tych krajów na mocy i w myśl ustawy, która nie jest oktrojowaną.

Na porządku dziennym był wybór prezydenta. Wiadomo, że po sankcjonowaniu praw zasadniczych, Izba zaraz przystąpiła do wyboru swego prezydenta i dwóch wice-prezydentów, a tem samem weszła już przed odroczeniem rajchsratu w posiadanie prawa, które jej nadaje nowa konstytucja.

Wiadomo także, że prezydjum dawne Izby zostało większością głosów napowrót wybrane. Wtedy już nominacja dr Giskry na ministra nie była tajemnicą. chciano jednak dać namacalny dowód zaufania byłemu prezydentowi, obierając go napowrót przewodnikiem Izby, dano do poznania, że Izba Rady państwa zaufanie swoje przenosi i na ministra.

Po dopełnieniu tej formalności, już było zdecydowanem, że na prezydenta przyszłego wybranym będzie dr. Kaiserfeld. Tak się też i dziś stało. Prawie jednogłośnie został dr. Kaiserfeld obrany prezydentem Izby.

Objąwszy posadę prezydenta, wystosował p. K. mowę przygotowaną do Izby. Wydała mi się słabszą, jak jego zwykłe przemówienia.

W $^{3}/_{8}$ częściach swej mowy rozwodził się nad reformami, ważnością praw zasadniczych, wiel-

---

Posłanie braterskie Ukraińców do serbskiego Towarzystwa „Zorja“.

Spisał Taras Wola.

(Wiedeń, drukiem Sommersa 1868 r.)

(Ciąg dalszy.)

Któż z was bracia Słowianie, znajdzie coś do powiedzenia przeciw czystym nadziejom, co natchnęły poetę? — a były to uczucia całej młodzieży ukraińskiej. Jak widzicie, odrodzenia naszego szukaliśmy nie w buntach z orężem w ręku, jak Polacy, — wszystkie nadzieje nasze pokładaliśmy w siłach moralnych, w nauce, w tryumfie słuszności.

My nie zwróciliśmy się do cudzoziemców, ale spodziewaliśmy się stać w bratnim Słowian chórze jako jeden z pracowników odrodzenia Słowian. Niebawem w różnych miastach tworzyły się stowarzyszenia młodzieży pod ludowem mianem „gromad“ z celem: skupiać i zachować wszystko co stanowi byt ludu, podnieść go naukami, aby nie były dystynkcją niewielu, i tym sposobem podnieść tak materjalny jak i moralny stan ludu“ (słowa pana Georgiewicza na zjeździe moskiewskim). Stowarzyszenia te zajęły się ułożeniem książek szkolnych dla ludu, dzieł popularnych, zaprowadzeniem szkół i bibliotek, tj. czyniły to samo co czynią i stowarzyszenia serbskie. Niepodobna było stowarzyszeniom tym szlachetnym zarzucić jakiekolwiek przeciwne państwu dążności, ale mówiły one i pisały po ukraińsku, i to wydało się ogólnej opinii moskiewskiej zdradą stanu, pociągnęła więc rząd na drogę prześladowań, w czem się mianowicie odszczególniał pan Katkow, co to was całował w Moskwie „pocałunkami Judaszowemi“.

„Wy nie naród, wy nie język, wy nie istniejecie, wy zdrajcy stanu, bo piszecie w języku waszego ludu; a nakoniec argument ostatni: my silniejsi!“ Oto co pisał ów wielki wódz moskiewskiego centralizmu, nam narodowi prawie 15-milionowemu, narodowi, co zdobył pobereże Czarnomorskie i Azowskie, co się rozsiadł od Karpat do Wołgi i Kaukazu. Cóżby to on napisał np. Słowianom, gdyby skutkiem jakiego nieszczęścia albo własnego nierozumu popadli w ręce moskiewskie? Powiedziałby im: „Wy mikroskopiczne cząstki naszego kolosu, wy myślicie o swoim bycie? Milczcież, albo was zgnieciemy!“ — a gdyby doszło do dzieła, to groźba austrjacka „przyciśnięcia do muru“ okazałaby się wam łaską. A teraz fetują w Moskwie tych biednych Słowian, dlatego że jeszcze ich trudno wziąć w swoje ręce.

Fanatyczne krzyki centralizatorów moskiewskich dopięły celu. Pociągnięto rząd na drogę reakcji, nieustępującej czasom Mikołaja, przynajmniej co do nas. Nas, cośmy nie zawinili buntem, spotkał ten sam los co polskich powstańców. Napróżnośmy wskazywali, że nikogo z nas, ani z ludu ani z inteligencji, nie było w szeregach powstańców, — Moskwie było na rękę, stłumić ruch, spokojny i zachowujący się w granicach legalnych, ale nienawistny wszechżarłocznemu ideałowi centralistycznemu moskiewskiej opinii publicznej. Szkoły, przez „gromady“ założone, zamknięto; język ukraiński zakazano we wszystkich zakładach naukowych nietylko jako język wykładowy, ale i w prywatnej rozmowie. Książki najniewinniejszej treści w języku ukraińskim, jak np. historja biblijna i bajki dla dzieci, zabierano po domach i palono, a tych co takowe posiadali, oddano pod dozór policji. A być w Rosji pod dozorem policji, to zupełnie co innego jak w reszcie Europy. Zakazano dalej drukować książki. Młodzież, co nie popełniła żadnego przestępstwa politycznego, ale tylko na polu pedagogii lub literatury udział brała — po długiem męczeniu w kazamatach, przebywa do dzisiaj na śnieżnych brzegach rzek sybirskich albo oceanu Lodowatego (Kola, Szadrykel, Archangelsk), — a to wszystko bez wszelkiego sądu i wyroku, — w Rosji zowie się to „przewieźć na inne miejsce pobytu w drodze administracyjnej“. (Bracia Słowianie raczą wziąć na uwagę, że między brzegami oceanu Lodowatego a przecudnym Tyrolem, dokąd wydalono Havliczka, jest ogromna różnica). Mnóstwo osób usuwano z urzędów, wydalano od rodzin i majątków, tylko dla tego, iż były podejrzane o „udział“. Do czego doszedł fanatyzm centralizatorów moskiewskich, dość powiedzieć, że p. Katkow bez wstydu napisał w swojej gazecie, że pieniężna ofiara na ukraińskie książki szkolne i elementarze to tosamo, co pieniężne składki na polski rząd powstańczy.

Tak bracia! Według loiki moskiewskiej, miłość ojczyzny naszej jest znakiem nienawiści do Rosji; zakazano nam kochać uczynkiem nasz lud, nasz język, nasze podania dziejowe. Czyż dziwna po tem, że obecni poeci nasi obrzucają przekleństwem pamięć największego z naszych bohaterów, Bohdana Chmielnickiego, z powodu, że popełnił błąd polityczny, związawszy nas z Moskwą, która według pieśni ludowej „przywiązała kamień u szyi swojej siostry, Ukrainy?“

. . . . O Bogdanie!
Nierozumny synu!
Popatrz teraz na Macierz,
Na swą Ukrainę,
Co kołysząc śpiewała
O swojej niedoli
Co śpiewając łkała,
Wyglądała wolności . . . .
Oj Bogdanie, Bogdaneczku!
Gdyby była znała,
W kołysce by była udusiła,
Pod sercem sen wieczny zadała! —

Czyż to was nie zastanawia, że takzwane w Moskwie „ukraiństwo“ zamilkło jakby go już nie było? Wy może myślicie, że młodzież nasza, wszyscy ludzie serca i ducha na Ukrainie żyjący, przekonań swoich się wyrzekli? Nie! Ukraiństwo ciężkim młotem moskiewskim tylko głębiej w ziemię wpędzone; ono rozkorzenia się i rozrasta w masach, ono straciło tylko dawną swoją dobroduszność, i dysze nienawiścią do nieludzkiego i chytrego brata, nienawiścią, której nie było, którą on sam stworzył, a taki stan umysłowy nie może pozostać bez śladu. Oto dla czego nieobecność Polaków i Ukraińców na zjeździe moskiewskim uważamy za wiele znaczącą a sam zjazd za nieudały w pojęciu słowiańskiego braterstwa.

Na biesiadach moskiewskich chytremi płakano łzami nad losem współplemieńców naszych, Haliczan „uciskanych przez spolaczonych panów;“ ale Polacy z większem mogliby prawem płakać nad losem naszego plemienia pod uciskiem moskwiconej arystokracji i administracji; — cała różnica tylko w tem, że Haliczanie mają przynajmniej możność wzdychać głośno i być usłyszanymi. My próbowaliśmy w obronie praw naszych podnieść głos w literaturze rosyjskiej, aleśmy się przekonali, że niepodobna myśleć o wywalczeniu swojej prawdy tam, gdzie powiedziane na naszą obronę słowo każde uważają za przestępstwo polityczne. Przysięgliśmy nie odpowiadać na żadne zgoła wyzwania publicystów moskiewskich, i skazani na niemotę, zagłębiać się w płodną pracę wszechstronnego zbadania naszego narodu i kraju i czynnego zbliżenia z masą naszego narodu; — oto dla czego zamilkła polemika w kwestji małoruskiej. Po długiem milczeniu otwieramy po raz pierwszy usta nasze w posłaniu do Was bracia! Apelujemy do opinii publicznej całej Słowiańszczyzny, a jeżeli opinia ta do tyla jest odurzona sprytem moskiewskim, że prawdy naszej ujrzeć nie zdolna, to pozostaje nam tylko apelacja do opinii całego cywilizowanego świata, do potomności i cierpień naszego narodu.

Gdybyśmy podobnie jak Czesi albo Madiary chcieli bronić praw naszych ze stanowiska prawa historycznego, to byśmy mogli z pyłu archiwów wyzwać traktaty Grodzieński, Lubelski, Perejasławski i Hadziacki, w których i Polska i Moskwa przyznawały nam autonomię i łączyły się z nami „jako wolni z wolnymi i równi z równymi“; moglibyśmy prócz tego przytoczyć cały szereg takzwanych „artykułów hetmańskich“, w których carowie moskiewscy i imperatory wszechrosyjscy pod przysięgą obowiązywali się szanować autonomię Ukrainy. Dokumenta te nigdy nie były zmienione jurydyczno-legalnie (ani przez radę narodową ani osobnym aktem monarchów), ale my pokładamy nadzieje nasze nie w martwych pargaminach, odnoszących się tylko do małej części tego obszaru, który obecnie zajmuje plemię ukraińskie: — nadzieje nasze i prawa nasze widzimy w świeżej, życiodajnej zasadzie narodowości, jako narzędzia postępu narodowego.

Zwracając się ku przyszłości Wszechsłowiańszczyzny, ośmielamy się z przeproszeniem uważać plemię nasze za niezbędne w słowiańskich narodów kole ogniwo, któremu nieprzyznając praw narodowych, niepodobna myśleć — przynajmniej naszem zdaniem — o istotnej swobodzie w świecie słowiańskim, czyli innemi słowy, we wschodniej połowie Europy. W razie, gdyby się udało centralizmowi moskiewskiemu wynarodowić plemię nasze, to upraszamy naszych współbraci zachodnich aby sobie przypomnieli sojusz garnka żelaznego z glinianym; a nawet dlatego tylko postrach przed Rosją nie dozwala Zachodowi patrzyć okiem przychylnem na ruch słowiański w Austrji i Turcji. W razie gdyby się miało dokonać nasze odrodzenie narodowe, tylko my, w przy-

kiem zadowoleniem, „że teraz mamy ministerjum parlamentarne“ i sprowadzał główne myśli do ciasnych rozmiarów — apoteozy ministrów.

Naturalnie, że raz puściwszy się tą drogą, trudno i przezornemu człowiekowi zachować miarę i ważyć słowa na szali historycznej prawdy. Między innemi o zbiorowem ministerjum dzisiejszem mówiąc, powiedział, że ludzie ci zawsze walczyli za przeprowadzeniem tych idei i tego systematu, które dziś tryumfnją. Kto ma pamięć niezbyt krótką, ten sobie przypomina, że centralistów, a tem samem przeciwników dzisiejszego systematu, nie znalazłby był dawniej większych i gorliwszych jak w panu Plenerze i w ministrze dzisiejszym oświecenia.

Po mowie nowego prezydenta zabrał głos w tej Izbie po raz pierwszy ks. Auersperg, minister-prezydent (w ministerjum dla krajów niewęgierskich). Książę Auersperg ma sposób wyrażenia swych myśli nader łagodny i ujmujący. Zdaje się, że nie umie i źleby mu to przystało być szorstkim.

Na dnie jego mowy dopatrzyć można było więcej rezygnacji jak zadowolenia z formy dualistycznej rządu. Powiada, że ministerjum tutejsze jest w dobrem porozumieniu z ministerstwem węgierskiem, i że w ważnych sprawach zgodne są obadwa. Dualizm, powiada mowca, nie służy jedności, ale musi służyć jedności państwa.

Przyznam się, że mi to wyrażenie nie zrozumiałe; jeźli wysławianym ma być dualizm jako forma, której poczytywać nie można jako synonim „jedności“, to na to się zgodzić można, ale żeby musiał służyć jedności, tego dziś wiedzieć nie można. Prezydent ministrów wielki nacisk położył na sumienne przeprowadzenie konstytucji. Życzyć istotnie należy, by w życiu praktycznem jasne punkta ustawy zasadniczej były wprowadzone w życie, a szorstkie ogładzone ile możności w praktyce.

Dalsze jednak orzeczenie, choć oględne, daje dużo do myślenia, gdzie mowca o krokach energicznych wspomina, które rząd zamierza użyć przeciw tym, którzyby stawiali jakie przeszkody rozwojowi konstytucji nowej.

Domyśleć się zresztą nie trudno, przeciw komu ten ustęp mowy wystosowany; ale właśnie dla tego lepiej, żeby był opuszczony.

Trudniej pojąć, dlaczego mowca dotknął takiej strony życia politycznego, której przed nim nikt nie dotykał, tj. uczucia monarchicznego w Austrji: „Zadaniem przyjemnem i ważnem dla obecnego ministerjum jest: ochraniać i wzmacniać uczucie monarchiczne w Austrji“.

Może w żadnym kraju tak silnie nie jest zakorzeniony monarchizm jak w Austrji. Żaden rozsądny człowiek, który choć pobieżnie zna ludzi i rzeczy w Austrji, nie pomyślał nawet o możliwości zastąpienia formy monarchicznej w Austrji inną. Austrja albo monarchia, albo żadna. Ani Włochy, ani Francja, ani Niemcy nie posiadają takiej siły kohezji między istnieniem państwa a ideą monarchizmu, jak państwo rakuskie. Silną będzie Austrja, a tem samem monarchia (pojęcia polityczne, które podług mnie są nierozdzielne) tylko wtedy, jeśli rząd nowy starać się będzie zaprowadzić nie na papierze lub w słowach, ale w życiu ludów austrjackich tę harmonię i to zadowolenie, które wyrastają tylko z uwzględniania i przyznawania prawdziwych potrzeb ludowych.

Z maszynerją biurokratyczną dawnej szkoły do tak pożądanego rezultatu dójść trudno.

Nowe ministerjum na samym wstępie znalazło pewien rodzaj opozycji ze strony reprezentacji miasta Wiednia. Rada miejska postanowiła na posiedzeniu z dnia 30. z. m. sporządzić nowe listy wyborcze do wyborów municypalnych.

W myśl dawnego prawa wyborczego tylko mieszkańcy, którzy mają prawo obywatelstwa, przypuszczeni są do urny wyborczej, podług nowego zaś prawa zasadniczego artykułu 4go wszyscy, płacący jakibądź podatek, choćby do gminy nie należeli.

Rzecz była wiadoma, bo w miejscu; władze wyższe nie oponowały przeciw uchwale Rady gminnej. Dopiero gdy magistrat porozlepiać kazał obwieszczenia w „mieście i po przedmieściach, tyczące się reklamacyj osób interesowanych“ wtedy namiestnik niższo-austrjacki zasystował uchwałę Rady gminnej. Prawdopodobnie zasięgnął wprzódy informacji u ministra spraw wewnętrznych.

Wydział sejmu niższo-austrjackiego, w którego imieniu wystąpiło namiestnictwo, nie miał nic do zarzucenia przeciw pomienionej uchwale Rady miejskiej. Dziś deputowany Kuranda wystosował interpelację do ministerjum, żądając wyświecenia tej sprawy.

Książę Auersperg przyrzekł dać odpowiedź na jednem z przyszłych posiedzeń.

Prawdopodobnie ministerjum windykować będzie sejmowi prawo wydania odpowiedniej uchwały dla całej Niższej Austrji.

Przy trochę zręczności i zaniechaniu form biurokratycznych, byłoby się obeszło bez tego konfliktu.

Deputowany Petrino postawił wniosek o wysadzenie komisji do przerobienia regulaminu Izby niższej.

Z Węgier donoszą, i to z najpewniejszego źródła, że niesłychane rozdrażnienie panuje i to wszędzie, z okazji wystąpienia nader szorstkiego jenerała Neipperga wobec i przeciw deputacji honwedów, która go zapraszała na bal, dany na ich korzyść w Preszburgu. Powiadają, że i ministerjum węgierskie czuje się dotkniętem tą sprawą.

Paryż d. 7. lutego.

(*W.*) Ostatnie wystąpienie naczelnika stronnictwa ultra-zachowawczego, p. Granier de Cassagnac przeciw projektowi nowej ustawy prasowej, i przypuszczenie, że cała takzwana Arkada (stronnictwo ultra-zachowawcze), będzie głosować przeciw temu projektowi, wywołało wielki niepokój w opinii publicznej, i przyczyniło nie mało kłopotu samemu rządowi.

Mniemano powszechnie, że p. Granier de Cassagnac przed wystąpieniem swojem w Ciele prawodawczem porozumiał się uprzednio z p. Rouherem, i że rząd pragnie, aby posłuszna jego rozkazom większość parlamentarna oświadczyła się za cofnięciem nowej ustawy prasowej, aby skorzystać z tej zręczności dla cofnięcia wszystkich obietnic liberalnych reform, oświadczając, że cesarz pragnie szczerze wejść na drogę swobód konstytucyjnych, ale wobec wyraźnego oporu reprezentacji narodowej, nie może żądaniu temu zadośćuczynić. Przypuszczenia te nie sprawdziły się, gdyż pierwszy paragraf ustawy prasowej, znoszący zakaz wydawania dzienników bez uprzedniego pozwolenia rządu (*autorisation préalable*), został przez Ciało prawodawcze przyjęty ogromną większością głosów (216 przeciw 7.)

Pierwszy ten paragraf stanowi jedyną liberalną reformę nowego prawa, dla tego też po jego przyjęciu dalsze rozprawy ciała prawodawczego nad tą kwestją tracą zupełnie wszelki interes, a można na pewne powiedzieć, że projekt rządowy zostanie w całości i bez żadnej zmiany przyjęty.

Przez całe dwa dni, które nastąpiły po mowie p. Granier de Cassagnac, a które poprzedziły głosowanie Ciała prawodawczego, los reformy prawa prasowego był mocno zagrożony, i w radzie cesarskiej toczyła się żwawa walka między przeciwnikami nowego prawa, którzy podobnie jak p. Granier de Cassagnac chcieli, aby rząd projekt swój cofnął, i zwolennikami jego, którzy są tego zdania, że dynastja cesarska tylko wtedy zdoła się ustalić, kiedy sam cesarz wprowadzi system rządu prawdziwie konstytucyjnego.

Do rzędu pierwszych należy sama cesarzowa i pp. Rouher, Persigny i Pinard, stronnictwo zaś umiarkowanie liberalne ma na swojem czele księcia Walewskiego i p. Lavalette, a w wielu razach sam cesarz przychyla się do jego zdania.

Przeciwnicy reformy prawa prasowego poruszyli wszelkie sprężyny i nie szczędzili ani intryg ani zachodów, aby nakłonić cesarza do cofnięcia tej reformy.

W tym celu urządzili oni silną agitację w dziennikach prowincjonalnych i wyprawili do cesarza deputację, złożoną z redaktorów kilku pism wstecznych, którzy w imieniu całej prasy prowincjonalnej prosili cesarza, aby zaniechał zgubnego zamiaru wprowadzenia do instytucyj francuzkich choć względnej wolności myśli, gdyż wolność ta grozi obaleniem spokoju i porządku społecznego. Była chwila, w której cesarz był blizkim zadośćuczynienia przedstawieniom ultra-wstecznego stronnictwa, i dopiero po odbyciu wielkiej narady, na której byli obecni wszyscy ministrowie i członkowie rady familijnej (*conseil privé*), stanowczo przychylił się do zdania pp. Walewskiego i Lavalette. Na radzie tej postanowiono utrzymać projekt rządowy, obronę jego powierzono p. Rouherowi, a większość otrzymała polecenie, aby zaprzestała swej zbytniej gorliwości i nie opierała się woli rządu.

Rozkaz ten został wypełniony jak najściślej, p. Rouher wbrew swojemu przekonaniu wystąpił z nadzwyczaj świetną i wymowną obroną prawa, które chciał był obalić; większość z zapałem dała swe głosy za ustanowieniem tego prawa, i tylko sześciu deputowanych z p. Garnier de Cassagnac na czele pozostało do końca na swem stanowisku, i przyjęło na siebie śmieszną i niewdzięczną rolę obrońców rządu, strzegących go od zgubnych skutków jego własnego liberalizmu.

Kiedy po zakończeniu głosowania prezes Ciała prawodawczego oznajmił Izbie rezultat skrutynium i oświadczył, że przeciwko prawu oświadczyło się 7 głosów, p. Granier de Cassagnac głosem patetycznym zawołał: „I mędrców greckich było tylko siedmiu;“ frazes ten okryto głośnym śmiechem, a jakiś głos złośliwy przypomniał, że i plag egipskich było siedm.

Postępowanie rządu w całej tej historji jest tak bezskuteczne i śmieszne, że dla wytłómaczenia go sobie trzeba chyba przypuścić, że ludzie, kierujący obecnie losami Francji, ostatecznie stracili wszelki zmysł polityczny, i idą na oślep, sami nie zdając sobie sprawy dokąd ich doprowadzi droga przez nich obrana.

Zawzięta opozycja, którą początkowo napotkał projekt rządowy u ślepych stronników rządu, następnie pozorna walka pana Rouhera z najwierniejszymi swoimi sługami, nakoniec łatwość, z jaką przeciwnicy reformy ustąpili wobec wymownych argumentów rządowych, wszystko to nasuwa mimowolnie myśl o naprzód ułożonej komedji, w której rząd umyślnie obudził sztuczny opór większości w tym celu, aby odegrać przed narodem rolę obrońcy wolności, aby dowieść, że cesarz jest liberalniejszym od większości reprezentacji narodowej.

Niegdyś Wolter, zapytany przez przyjaciela swego, o co zwykł on prosić Boga w modlitwie, odpowiedział: „Modlitwa moja jest nader krótka i zawiera się w wyrazach: O Boże spraw, aby nieprzyjaciele moi okryli się śmiesznością“.

Nieprzyjaciele cesarstwa, w liczbie których jest bardzo wielu wielbicieli Woltera, muszą być zadowolnieni, gdyż rząd cesarski wraz ze swoimi siedmiu mędrcami greckimi, i całą większością Izby, którą Paryżanie ochrzcili nazwą Mameluków, dzięki swojemu dwuznacznemu i beztaktownemu postępowaniu okrył się tak wielką śmiesznością, że trudno mu będzie odzyskać jeżeli nie uznanie, którego w rzeczywistości nigdy nie posiadał, to przynajmniej powagę.

I tak można powiedzieć, że Francja pod względem formy posiada już wolność prasy, ale w treści wolność ta ogranicza się do tego, że każdy Francuz pełnoletni będzie miał prawo wydawania dziennika, nie starając się o pozwolenie rządu, ale jeżeli pierwszy numer tego dziennika nie podoba się rządowi, w takim razie dalszą jego egzystencję można uważać za rzecz zupełnie niemożliwą. Prawo nowe ułatwia powstanie nowych dzienników, ale znacznie utrudnia ich rozwój i egzystencję; nadaje ono trochę więcej wolności, ale zarazem represję i kary, słowem, co daje jedną reką, to drugą odbiera.

Cała korzyść nowej ustawy redukuje się do tego, że dziennikarstwo, wychodząc *de jure* z pod ciągłej kontroli rządowej, staje się niezależnem, a przez to zyskuje więcej godności; następnie zmniejsza ono o jednego centyma opłatę stemplową, co stanowić będzie niemałą ulgę w rubryce kosztów wydawnictwa.

Ale na to, aby ustawa prasowa francuzka stanęła na równi z prawami państw prawdziwie konstytucyjnych, potrzeba jeszcze wprowadzić zniesienie zupełne opłaty stemplowej i przywileju ogłoszeń urzędowych, i poddać przestępstwa prasowe pod jurysdykcję sądów przysięgłych. Pierwszy krok na drodze wolności myśli już zrobiony, i ten sam p. Rouher, który przed trzema laty oświadczył, że rząd cesarski nigdy nie zgodzi się na najmniejszą zmianę w dawniejszej ustawie prasowej obecnie sam wystąpił z obroną konieczności wolności słowa, nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że przy dzisiejszym ustroju umysłów we Francji i widocznem osłabieniu energii rządu, Francja dójdzie w krótkim przeciągu czasu i bez wielkich usiłowań do zupełnej wolności myśli i prasy, bez której swobody konstytucyjne nigdy nie będą miały ustalonego bytu.

Za kilka dni Ciało prawodawcze zakończy obrady nad ustawą prasową i przystąpi do rozbioru projektu prawa o stowarzyszeniach.

Wczoraj i zawczoraj panował ogromny ruch w ludności paryzkiej; tłumy ludu oblegały gmachy urzędów municypalnych (*mairie*), w których sprawdzano świeżo sporządzone listy wyborcze.

Gorliwość, z jaką ludność paryzka sprawdza w razie obecnym listy wyborcze, dowodzi, że przy nowych wyborach, które będą miały miejsce w maju, weźmie udział daleko większa ilość wyborców, niż w latach poprzednich, i że wybory te w wysokim stopniu zajmują umysły.

Wybory tegoroczne będą miały wyjątkową wagę, gdyż będą miały miejsce pod wrażeniem klęsk, które polityka cesarska poniosła na zewnątrz i wewnątrz Francji, wówczas, gdy poprzednie odbywały się w czasie kiedy cesarstwo stało jeszcze na szczycie swej potęgi i wpływu. Dla tego też wszyscy się spodziewają, że liczba deputowanych, wyznających zasady opozycji, przynajmniej się podwoi. Rząd przewiduje także grożące mu niebezpieczeństwo i ajenci jego rozwijają niesłychaną czynność na prowincji, a szczególnie w gminach wiejskich.

W przeszłym tygodniu w departamencie Du Nord wybierano deputowanego na miejsce niedawno zmarłego p. Du Rotours, i kandydat rządowy obrany został dość znaczną większością. Rezultat ten wywołał wielką radość w stronnictwie rządowem, ale po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania z wyborów, przekonano się, że w stolicy departamentu, mieście Lille, kandydat opozycji uzyskał prawie wszystkie głosy, i że tylko ludność wiejska głosowała za kandydatem rządowym. Podobnie dziać się będzie w całej Francji; cała ludność, posiadająca trochę wykształcenia, a koncentrująca się głównie w miastach, jest usposobiona nieprzychylnie dla rządu i głosować będzie za opozycją, a tylko ciemni wieśniacy pójdą ślepo za swymi urzędnikami i dadzą swe głosy temu, kogo rząd im wskaże. Ale ilość tych ostatnich jest znacznie większa, dla tego też i skład przyszłej Izby będzie zawsze podobny dzisiejszemu t. j. rząd będzie miał przeważną większość.

Dwunastego bieżącego miesiąca ma się odbyć ceremonia przeniesienia zwłok sławnego patrjoty weneckiego, Daniela Manina, z Paryża do Wenecji. Liczna deputacja włoska ma przybyć do Paryża, a przewidują, że stronnictwo republikańskie skorzysta z tej sposobności do zrobienia manifestacji na rzecz jedności włoskiej.

Rząd sam zaczyna powoli robić nieznaczne ustępstwa Włochom, i cofa wojska swe z państwa Kościelnego, zostawiając nieznaczną załogę w Civitta-Vecchii. Załogą tą będzie dowodzić jenerał Dumont, a liczba ludzi, składających takową, będzie bardzo mała. Załoga ta pod względem siły swej będzie zredukowaną do minimum, ale pozostanie na terytorjum papiezkiem jako żywy dowód i przypomnienie, że Francja w każdej chwili gotowa użyć wszystkich sił dla obrony doczesnej władzy papieża.

Stosunki Francji z Prusami zaczynają się podobno oziębiać, a powodem tego oziębienia ma być niewypełnienie piątego punktu traktatu pragskiego, którym Prusy zobowiązały się zasięgnąć zdania ludności Szlezwiku w kwestji przyłączenia tego kraju do Danii lub Niemiec.

Mówią także, że baron Beust w porozumieniu z Francją zamierza wszelkiemi środkami popierać myśl sformowania związku państw południowo-niemieckich, i że wobec podobnej ewentualności Prusy zbliżają się znowu do Moskwy. Nie wiem ile w tem wszystkiem jest prawdy, ale nie tajnem to jest nikomu, że między ambasadorem austrjackim, ks. Meternichem, i ministrem spraw zagranicznych, p. de Moustier, odbywają się nader częste narady, po których obydwaj ci mężowie stanu jeżdżą razem do pałacu Tuilerjów, i że ruch depesz między Wiedniem i Paryżem jest ogromny.

Pogłoski o nowych zmianach w ministerjum francuzkiem, które zwykły perjodycznie się powtarzać, zaczynają znowu obiegać po Paryżu. Obecnie nowiniarze dają naraz dymisję pp. Rouherowi, de Moustier i Pinardowi, a na ich miejsce mianują pp. Walewskiego, Drouin de Lhys i Lavalette. W chwili obecnej pogłoska ta wydaje mi się zupełnie nieprawdopodobna.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

Dnia 9. b. m. odbył posiedzenie wydział budżetowy węgierskiej delegacji, pod przewodnictwem barona S e n n y e y a. Na porządku dziennym stało sprawozdanie sekcji, wysadzonej z łona wydziału dla zbadania budżetu ministerstwa finansów. Sprawozdawca tej sekcji, H o r v a t h, odczytuje pisemnie wystylizowany referat, który w streszczeniu podajemy:

Na posiedzeniu d. 2. b. m. zatrudniała się sekcja przedewszystkiem zbadaniem, czy wszystkie pozycje wydatków wspólnego ministerjum finansów są na swojem miejscu położone, i czy w ogóle wszystkie należą do budżetu pomienionego ministerstwa.

Rozbiór wszechstronny tej sprawy doprowadził sekcję do następującego rezultatu:

a) Tytuł o centralnym zarządzie, o kasie centralnej i sekcji rachunkowej kasy centralnej należy istotnie do budżetu wspólnego ministerstwa finansów.

b) Do tego należy także i najwyższa Izba obrachunkowa, o ile ona ma kontrolować wydatki, mające w myśl konstytucji uchwalanemi być w delegacjach.

c) Do tego należą dalej i wydatki przy poborze cła granicznego — w zakresie wyżokreślonym.

d) Nienależy jednak do budżetu, o którym mowa, rachunkowość centralna wojenna i marynarki. Obie one powinne być w budżecie ministerjum wojny i marynarki.

e) Sekcja przedkłada jeszcze następne zasadnicze orzeczenia:

Gdy w projekcie budżetowym rządowym objęto w budżecie ministerjum finansów rachunkowość, dotyczącą długu państwowego i długu bieżącego, sekcja wyraża swoje mniemanie, że ani jedno ani drugie nie może być objęte w budżecie wspólnego ministerjum finansów,

§§. 37. i 40. XII. artykułu ugody z r. 1867 stanowią bowiem, że delegacje tylko temi sprawami moga się zajmywać, które konstytucją są określone jako wspólne. Ponieważ jednak dług państwowy nie jest rzeczą wspólną, tylko Węgrzy mają dostarczać zawsze pewnej kwoty ryczałtowo oznaczonej na jego umorzenie, więc też i zarząd jego nie może być uważany za rzecz, której rozstrzygnienie należećby mogło do korporacji, mającej zajmywać się sprawami wspólnemi.

f) Oznaczenie kosztów zarządu długu bieżącego także nie może być zdaniem sekcji załatwione obecnie w delegacjach, bo pomimo że ugodą przyjęły Węgry na się porękę tego długu, to ponieważ legislatywa nieokreśliła jeszcze trybu przeprowadzenia tego zobowiązania w praktyce, więc rzecz tę należy obecnie pozostawić w zawieszeniu, i oczekiwać orzeczenia w tym względzie legislatywy.

g) W przedłożonym sekcji projekcie budżetowym, objęte są pensje urzędników dla spraw wspólnych. Ponieważ jednak najpobieżniejszy rzut oka na szczegóły tej pozycji przekonuje, że tam wciągnięto posady, żadną miarą niemogące być uważanemi za urzęda, należące do ministerjów wspólnych, więc nie należy wciągać ich pod obrady delegacyj aż dotąd, dokąd sprawę tę dotyczące ministerja obydwóch części monarchii w ponownych rokowaniach ściśle nie rozbiorą i delegacjom motywowanego sprawozdania szczegółowego nie przedłożą.

Wydział przyjmuje wyrażone w tym memorjale zdania w całej pełni, i poleca sekcji ministerjum finansów rozbiór tylko tych pozycyj, które w referacie jako należące do rzeczy określone zostały.

Koniec posiedzenia o godz. 12.

Przegląd polityczny.

Austrja. Teraźniejsza sesja Rady państwa tem będzie pamiętną, że po raz pierwszy reprezentują rząd na niej ministrowie odpowiedzialni wybrani z większości parlamentarnej. Chociaż my Polacy nie mamy powodu, bardzo mocno entuzjazmować się składem obecnym gabinetu, w którym przeważają sami ludzie, co pomimo całego liberalizmu swego teoretycznego, dotych-

---

mierzu z resztą Słowian możemy utworzyć dostateczną przeciwwagę przeciw sile moskiewskiej i tym sposobem zbliżyć możliwość na równych prawach opartego sojuszu, któryby nie budził obaw Zachodu i miał w sobie warunki wszechstronnego rozwoju ludzkiego. Zdaniem naszem, my jesteśmy tym węzłem, od którego rozwiązania zależy dalszy kierunek potoka słowiańskiej historji — czy ku wielkiej federacji, czy ku despocji kolosalnej. Obecnie średnicy ciężkości idey słowiańskiej szukać trzeba nie w Moskwie, ale w słowiańskiej Austrji. Naszem zdaniem, zawojuje przyszłość dla siebie ta z panujących w Słowiańszczyźnie dynastyj, która na sztandarze swoim wypisze słowo „federacja“, a szczerze wypisze, zwyciężywszy przesądy centralizmu.

Niniejszy system dualizmu, na którym opiera się polityka p. Beusta, uważamy za objaw nietrwały a przytem dla cesarstwa Austrjackiego zgubny, ubezwładniający je wobec Rosji i paraliżujący tę Austrji federalnej siłę przyciągającą, która się już zaczynała dawać czuć nawet na brzegach Dniepru. Ale z błędów polityki austrjackiej my bynajmniej nie wyciągamy wniosku, iżby Słowianie powinni się rzucać w objęcia Moskwy, objęcia, z których nikogo żywym nie wypuszczają i jeszcze proponują zabić przedniego wołu na stypę po jego śmierci. (Słowa kniazia Czerkaskiego o Polakach.)

I cóż? Chcieli nas wprawdzie ciemiężyć Polacy w dniach swej potęgi; teraz chcą nas zniszczyć Moskale, odrzucili nas i nie uznali bracia, ale my, sądząc Rosję niezdolną stać się państwem istotnie wolnem — tak z powodu jej kolosalności jak i w skutek jej dziejów i charakteru — wierzymy silnie, że i my kiedyś staniemy się potrzebnymi dla słowiańskiej wolności, że „kamień, który potrącali przechodnie, stanie u czoła węgła“. Teraz chce Rosja wyzyskiwać ideę słowiańską na swoją korzyść, ale naszem zdaniem, dla was bracia, najlepszą oznaką i najlepszą gwarancją szczerości moskiewskiej może być tylko stosunek Moskwy do Polski, i j e s z c z e w i ę c e j, do naszej narodowości. Postawcie kwestję tak otwarcie, jakeśmy mówili, a obaczycie w co się obróci to braterstwo, w którego imię tyle wypito na zjeździe moskiewskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czas bynajmniej nie dali dowodu, żeby byli skłonni wszystkim wymaganiom narodowym zadość uczynić, to na każdy sposób miło nam skonstatować, że w Austrji z a s a d a konstytucjonalizmu uzyskała już realne urzeczywistnienie. Da Bóg, kiedyś może inna będzie większość parlamentarna w Austrji, więc i większość głosów w Radzie ministrów będzie inna.

Wraz z otwarciem sesji Rady państwa, i komisje raźniej biorą się do ukończenia powierzonych robót. I tak donosi *Neue fr. Presse*, że przewodniczący komisji wyznaniowej Izby panów, Schmerling, wezwał jej członków, żeby na nowo przystąpili do obrad nad ustawą szkolną i małżeńską. Pełna jednak Izba panów wtedy zbierze się dopiero, gdy z Izby poselskiej przeszlą jej przedyskutowane tam przedmioty do dalszych obrad.

Coraz głośniej mówią także o zniesieniu Rady stanu, która bardzo wiele kosztuje, a w najliteralniejszem znaczeniu tego wyrazu wcale nic nie robi, a nawet obok instytucyj parlamentarnych niema i co do roboty. Składa się ona obecnie z siedmiu radców państwa, dwóch hofratów, jednego jenerała przydzielonego, czterech radców sekcyjnych, dwóch sekretarzy nadwornych i dwunastu wyższych urzędników manipulacyjnych!

W tych dniach ma wyjść przecież reskrypt cesarski, rozwiązujący tę zbyteczną instytucję, nieżywotne widmo konającej biurokracji.

Minister finansów, Brestl, ma jeszcze w tym tygodniu wystąpić przed Radą państwa z *exposé* finansowem. Tak przynajmniej donosi *Börsenztg.*, zwykle dobrze w takich rzeczach poinformowany dziennik wiedeński.

Być może, że i komisja rządowa, wysadzona w celu ułożenia projektu reformy armii, ukończy w tym tygodniu swoje obrady. Jednomyślnie oświadcza się ona za utrzymaniem jedności armii, tak, że honwedzi nie będą stanowić osobnego korpusu militarnego, ale będą stanowić część integralną jednolitej armii austrjackiej, wspólnej dla obu połów monarchii. Czas służby w linii chcieliby ci panowie ograniczyć — jedni na 6, a drudzy na 4 lata. Jeźli będzie zaprowadzone pospolite ruszenie (landwera), to tyle lat służby w linii byłoby za wiele.

Niemcy. Między stronnictwem konserwatystów pruskich, które zmusiło pana Bismarka do chwilowego cofnięcia się z widowni politycznej, nastąpiło niejakie rozdwojenie. I tak dowiadujemy się, że przewodnik tego stronnictwa, radca tajny Wagener, został z frakcji wykluczony. Berliński telegram nie podaje bliższych szczegółów, lecz nam się zdaje, że to nastąpiło w skutek wyzywającego zachowania się konserwatystów wobec Bismarka.

Staatsanzeiger, wychodzący w Stutgardzie, ogłasza ustawę, dotyczącą wyborów do parlamentu cłowego, tudzież podzielenia krajn na 18 okręgów wyborczych.

Francja. Czytamy w *L'Opinion nationale*: „*Kreuzztg.* doniosła, że legia Hanowerczyków, która ze Szwajcarji udała się była do Alzacji, ma być zaciągniętą do legionu cudzoziemskiego i wysłaną do Algieru. Tę samą wiadomość podaje ze źródła berlińskiego także i ajencja *Havas*. Ajencja podaje, jakoby dowódzcy legii dlatego postanowili opuścić Szwajcarję, iż nie było rzeczą możebną utrzymać żołnierzy w subordynacji. Nie wiemy czy w Paryżu zajmowano się tym przedmiotem. Rząd pruski nie może zabronić wychodźcom hanowerskim, aby nie przyjmowali służby w zagranicznym legionie. Jedno tylko doniesienie zdaje nam się bardzo podejrzanem, a to jest, że Hanowerczycy, należąc w ogóle do całości legionu zagranicznego, mają zarazem tworzyć w szczególności korpus odrębny". — Na tem kończy *L'Opinion nationale*; co się nas tycze, to sądzimy, że wiadomości te są w rzeczy samej bardzo podejrzane, bo trudno przypuścić, aby Napoleon III. chciał takiem postępowaniem drażnić dwór berliński, z którym od pewnego czasu pragnąłby żyć w szczerej przyjaźni.

Angielski dziennik *Daily News* powątpiewa o trwałości dobrych stosunków między Prusami a Francją. I tak umieszcza on korespondencję z Paryża, w której piszący utrzymuje, że pan de Moustier wysłał do Berlina notę dyplomatyczną z oświadczeniem, iż niemiecki parlament Cłowy nie powinien zajmować się politycznemi sprawami. Poseł pruski hr. Goltz wy drowiał już zupełnie.

Jeden z paryzkich korespondentów do *L'Independance Belge* donosi, że pan de Moustier może lada dzień ustapi z gabinetu. Ten sam los miałby spotkać i pana Pinarda, na którego miejsce przeznaczają pana Saint-Paul.

Już i półurzędowy *L'Etendard* donosi, że doniesienia, pochodzące z autentycznego źródła, zaprzeczają wieści, która twierdziła, jakoby zbrojne oddziały zamierzały wpaść do Bółgarji.

Włochy. Czytamy w *Corresp. Italienne*: „Niektóre dzienniki utrzymują, że między dworem włoskim a madryckim istnieje jeszcze pewne naprężenie stosunków z powodu ostatniej mowy królowej Izabeli. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że poseł hiszpański, książę de Rivas, żyje w najlepszej przyjaźni z prezydentem gabinetu, i nie myśli nawet chwilowo wyjeżdżać z naszej stolicy".

Król Wiktor Emanuel przyjmował deputację senatu i miasta Medjolanu, składające mu adres z powodu zaślubin księcia Humberta z księżniczką Małgorzatą.

W Izbie poselskiej rozprawiano nad nadzwyczajnemi wydatkami, przeznaczonemi na morskie budowy w południowych prowincjach. Dziś dnia 12. lutego miały się dalej toczyć debaty nad tym przedmiotem.

Rzym. *Journal des Debats* umieszcza w numerze z dnia 1. b. m. wielce charakterystyczną korespondencję z Rzymu. Oto ustęp z niej:

„W dniu bitwy pod Mentaną była Francja najulubieńszą córką kościoła, naczelnika jej nazywano wspaniałym, potężnym monarchą, żołnierze francuzcy zostali byli bohaterami. Od tego czasu zmieniła się jednak postać rzeczy. Wtedy spodziewano się odebrania utraconych prowincyj, marzono o odbudowaniu zwalonych tronów, o podziale Italii, o konfederacji na miejsce jedności. Lecz gdy się przekonano, że Napoleon więcej nie myśli, jak tylko o przywróceniu stanu rzeczy, jaki panował przed wtargnięciem Garibaldego, że mu ani w myśli nie powstało popierać reakcję, i że ma zamiar energicznie dopominać się spełnienia tyle razy ze strony kurji rzymskiej czynionych obietnic, udzielenia ludności rzymskiej swobód obywatelskich — ostygły gorące uczucia dworu rzymskiego dla Francji. Obecnie jest położenie p. Sartiges w Rzymie nadzwyczaj niemiłe. Wprawdzie zapał wojenny trwa ciągle, ale zaczynają się przekonywać w kołach rządowych, że żołnierzy już jest dosyć. Korpus żuawów liczy 6.000 ludzi, siłę legii antibejskiej podwojono, wszystkie inne korpusy wzmacniają się w podobnym stosunku, a codzień ze wszystkich końców świata zwożą do Rzymu masy poddanych różnych panów, którzy jednak żadną miarą do „wybranych" liczyć się nie mogą. Każdego potrzeba uzbroić i ubrać.

„Tego roku będziemy tu mieli karnawał, bo tak postanowił jeneralny dyrektor policji. Przebierania są dozwolone, ale maskować się, zabroniono."

Wspominaliśmy przed kilku dniami o kazaniu jezuity Curciego w kościele św. Piotra w okowach, w którym czcigodny ojciec nazwał cesarza Francuzów „urwiszem" (*chenapan*). Otóż to, i tak już dość drastyczne powiedzenie nabiera tem większej jeszcze doniosłości, że kazanie owe w całej osnowie wydrukowano przedtem w urzędowym *Giornale di Roma*.

Jenerał Failly był z wizytą pożegnawczą u papieża dnia 8. bm. — Transportowy statek francuzki, „Orénoque", powiózł jeden szwadron konnicy do Tulonu.

Książę Iturbide, wnuk przedostatniego cesarza Meksyku, którego adoptował Maksymilian, przybył niedawno do Rzymu, i zaciągnął się jako prosty żołnierz do papiezkich dragonów. Rząd austrjacki daje mu rocznej pensji 50.000 franków. Młody ten chłopiec (nie liczy więcej jak lat 20) nie przyjął godności adjutanta cesarskiego, ofiarowanej mu we Wiedniu, mówiąc — że nie chce nikomu służyć, tylko Ojcu świętemu. Nie chcąc odróżniać się niczem od swych towarzyszów broni, zamieszkał wraz z nimi w koszarach. Pius IX. dawał mu stopień majora — lecz on nie przyjął. Młody książę stał się we wiecznem mieście pierwszym lwem — o którego przyjaźń dobijają się wszystkie arystokratyczne domy.

Portugalia. Piszą, że i tam przyszło do krwi rozlewu między wojskiem a ludem. Gdy król wracał z żoną z wycieczki myśliwskiej z Villa Viciosa, zrobiło się zbiegowisko, i eskorta królewska była zmuszoną dać ognia do tłumu. Prawdopodobnie przyczyną zamieszek było podwyższenie podatków.

Wschod. Z Bółgarji piszą do *Augsb. Allg. Ztg.* pod dniem 1. b. m.: „Żyjemy w czasach draźliwych. Niepewność wzmaga się z dniem każdem. Jenerał Bibikow, który z kilkoma oficerami zdjął topograficznie całą Bółgarję, rozdał tajnie hasło, i złożył potrzebne pieniądze. Koło Silistrji miano zabrać przy pomocy kilku polskich wychodźców (?) którzy tłumnie zbierają się pod Czajkowskim, znaczną ilość nowej broni. Fuad-basza przesłał do Petersburga zażalenie na Bibikowa. Tymczasem Wysoka Porta zbroi się jak może, aby na wszystko być przygotowaną. Starą Serbię uzbrajają licznemi redutami, a obóz koło Nowego Bazaru otrzymał bardzo wiele dział. Wszystkich redyfów powołano, a rząd francuzki przyrzekł nadesłać do kwietnia 75.000 karabinów Chassepot. Mithat-basza strzeże Dunaju, bo usłyszał, że 3000 powstańców zamierza z księstw Naddunajskich wpaść do Bółgarji." *Journal de St. Petersb.* zaprzecza, aby w księstwach Naddunajskikich zbierali się powstańcy z zamiarem wpadnięcia do Bółgarji.

Kronika.

— **Trzydniowe nabożeństwo**, nakazane przez Ojca św. z powodu ucisku, jakiego doznaje kościół katolicki, odbywało się tu we Lwowie od niedzieli do wtorku. W kościele katedralnym miał w niedzielę kazanie ks. kanonik Puszet, wczoraj zaś podczas nieszporów przemawiał tam znany z rzadkiego daru wymowy ks. Marcin Czerwiński, zakonu OO. karmelitów. Tą razą polityka w żaden sposób nie dała się wyrugować z treści kazań. Kaznodzieje podnosili też głównie kwestję zagrożonej świeckiej władzy papieża, każdy z nich poświęcił jednak także parę słów prześladowaniom religijnym w ziemiach polskich, jęczących pod despotyzmem Moskwy.

— **Z Brzozowskiego** donoszą nam, że tamtejszy marszałek powiatowy p. Pohorecki złożył mandat. — Wiadomość tę podajemy z tem zastrzeżeniem, że nie bierzemy odpowiedzialności za jej prawdziwość — wiadomo bowiem nam i naszym czytelnikom, że okolica Brzozowa obfituje w ludzi z bujną wyobraźnią, którzy gotowi są nietylko złożyć mandat za p. marszałka, ale wyprawić go nawet na tamten świat.

— **W Stanisławowie** odbędzie się dnia 18. b. m. bal, z którego czysty dochód przeznaczony być ma na korzyść mieszkańców Galicji, dotkniętych zeszłoroczną powodzią. Korespondent nasz wyraża nadzieję, że przy tej sposobności piękne panie, biorące udział w zabawie, łożyć będą jak najmniej kosztów na nowe i wykwintne stroje, by zaoszczędzonemi w ten sposób pieniądzmi powiększyć wsparcie, które ma być udzielone nieszczęśliwym. Okoliczna młodzież uprosiła na gospodarstwo balu znanych z gotowości do usługi publicznej, panię z hr. Borkowskich Wandę Jabłonowską i p. hr. Aleksandra Dzieduszyckiego.

— **Stypendja.** W skutek konkursu, rozpisanego przez c. k. namiestnictwo z d. 3. listopada 1867 l. 74782, w celu rozdania stypendjów opróżnionych, z początkiem bież. roku szkolnego wniosło w ogóle 491 kompetentów podania o nadanie tychże.

Pomiędzy ubiegającymi się o te stypendja było 78 kompetentów, powołujących się na pochodzenie szlacheckie, z których jednakże wielu nie udowodniło tego dostatecznie.

Ogólna liczba kompetentów zawiera 92 słuchaczów praw, 45 wydziału filozoficznego, 18 medycyny, 23 akademii technicznej, 292 uczniów gimnazjalnych i 21 uczniów szkół realnych.

JE. pan namiestnik nadał opróżnione stypendja następującym kompetentom:

I. Opróżnione stypendja w rocznej kwocie 210 złr. w. a. dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, mianowicie 6 stypendjów z fundacji Samuela Rocha Głowińskiego, 1 stypendjum z fundacji Mikołaja Potockiego, 1 z fundacji Russiana i Matczyńskiego otrzymali następujący uczniowie, po ściągnieniu niższych stypendjów w kwocie 157 złr. 50 c. w. a. które dotąd pobierali, mianowicie:

1. Ludwik Wiśniewski, słuchacz na II. roku medycyny w Krakowie, syn pensjonowanego poborcy podatkowego. 2. Emil Sawicki, słuchacz wydziału filozoficznego z III. roku we Lwowie, syn plebana gr. kat. 3. Eugeniusz Żelechowski, słuchacz wydziału filozoficznego z II. roku we Lwowie, syn zmarłego gr. katol. plebana. 4. Juliusz Załęski, słuchacz instytutu politechnicznego w Wiedniu z IV. roku, sierota. 5. Aleksander Hryniowiecki, słuchacz praw z III. roku we Lwowie, sierota po plebanie gr. kat. 6. Włodzimierz Jasienicki, słuchacz praw z IV. roku we Lwowie, syn parocha gr. kat. 7. Teofil Studziński, słuchacz praw z II. roku we Lwowie, ojciec jego nie posiada żadnego majątku. 8. Teodor Jaworski, ukończony słuchacz wydziału filozoficznego we Lwowie. Słuchacz ten otrzymał pobierane dotąd stypendjum w rocznej kwocie 210 złr. w. a. jeszcze na rok szkolny 1868 pod warunkiem złożenia rygorozów, w celu uzyskania godności doktora umiejętności filozoficznych.

II. Opróżnione po wymienionych powyżej słuchaczach stypendja, jakoteż stypendja, które już z końcem roku szkolnego 1867 opróżnione zostały, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, w rocznej kwocie 157 złr. 50 c. w. a., mianowicie 6 stypendjów z fundacji Głowińskiego, 4 z fundacji Zawadzkiego, 1 stypendjum z fundacji Potockiego i 1 stypendjum z fundacji Russiana i Matczyńskiego, otrzymali następujący uczniowie:

1. Florjan Obmiński, uczeń 8 klasy gimnazjalnej w Stanisławowie, ze względu na pochodzenie jego z rodziny fundatora Samuela Rocha Głowińskiego, tudzież dobre postępy w naukach i ubóstwo ojca starca, będącego pisarzem gminnym. 2. Władysław Kluczyński, słuchacz akademii technicznej we Lwowie z 2go roku, ze względu na pochodzenie jego z rodziny Samuela Rocha Głowińskiego, dobre postępy w naukach i ubóstwo jego, albowiem jest on sierotą i na utrzymanie swoje zarabiać musi. 3. Michał Zaremba Zajączkowski, słuchacz wydziału filozoficznego z 1go roku we Lwowie, syn byłego notarjusza urzędu powiatowego. 4. Michał Jakubowski, słuchacz medycyny z 1go roku w Krakowie, sierota. 5. Stanisław Jezierski, słuchacz instytutu technicznego z 3go roku w Krakowie, syn oficjalisty pr. 6. Kazimierz Borkowski, słuchacz praw z 4go roku we Lwowie, syn oficjalisty pryw. 7. Włodzimierz Hankiewicz, słuchacz praw z 2go roku, syn gr. kat. plebana. 8. Marceli Tustanowski, słuchacz praw z 2go roku, syn pensjonowanego registranta. 9. Włodzimierz Hordyński, słuchacz praw z 1go roku we Lwowie, syn oficjalisty pryw. 10. Karol Pawłowski, słuchacz praw z 1go roku we Lwowie, którego ojciec nie posiada żadnego majątku. 11. Franciszek Strusiewicz, uczen 7. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, sierota. 12. Franciszek Burzyński, słuchacz praw z 2go roku we Lwowie, pochodzi z rodziny fundatora, sierota po oficjaliście dominikalnym.

III. Jedno opróżnione stypendjum w rocznej kwocie 55 złr. 50 kr. w. a. z fundacji Russiana i Matczyńskiego dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, otrzymał: Józef Dobrzański, uczeń 5. klasy na gimnazjum II. we Lwowie, syn gr. kat. plebana.

IV. Trzy opróżnione nieszlacheckie stypendja w rocznej kwocie 210 złr. w. a. mianowicie 2 z fundacji Głowińskiego a 1 z fundacji zakordonowej otrzymali następujący uczniowie po ściągnięciu stypendjów niższej kategorji, które dotąd pobierali: 1. Ludwik Myszkowski, słuchacz praw z IV. roku w Krakowie, syn podupadłego na zdrowiu rzemieślnika. 2. Jan Gerstman, słuchacz akademii technicznej III. roku we Lwowie, który ma rodziców ubogich. 3. Izydor Buczarski, słuchacz praw z III. roku we Lwowie, syn sędziego powiatowego.

V. Opróżnione z początkiem bieżącego roku szkolnego stypendja nieszlacheckie w rocznej kwocie 157 zł. 50 c. w. a., jako też stypendja tej samej kategorji po wymienionych trzech słuchaczach opróżnione, nakoniec powstałe przez ściągnienie i złączenie dwóch małych stypendjów w rocznej kwocie 78 złr. 75 c. w. a., stypendjum zupełne w rocznej kwocie 157 złr. 50 c. w. a., mianowicie 8 stypendjów z fundacji Głowińskiego, a 2 z fundacji zakordonowej, otrzymali następujący uczniowie: 1. Stanisław Piątkiewicz, słuchacz wydziału filozoficznego z 1. roku we Lwowie, syn wysłużonego żołnierza, sierota. 2. Stanisław Zareczny, słuchacz wydziału filozoficznego z I. roku we Lwowie, syn lekarza wojskowego. 3. Jan Antoniewicz, słuchacz praw z I. roku we Lwowie, syn żurnalisty magistratualnego. 4. Jan Paryłowicz, słuchacz wydziału filozoficznego z I. we Lwowie, syn plebana gr. k. 5. Józef Kaiser, słuchacz praw II. roku we Lwowie, sierota po justycjarjuszu kameralnym. 6. Józef Schindler, słuchacz akademii technicznej z III. roku, który utrzymując się pracą rąk w warsztatach i fabrykach przysposabiał się do egzaminu wstępnego na wykłady akademii technicznej, a wstąpiwszy do tego zakładu naukowego, celuje postępem w naukach. 7. Roman Pilat, słuchacz wydziału filozoficznego, któremu pozostawiono pobierane dotąd stypendjum jeszcze na bieżący rok szkolny w celu ukończenia nauk filozoficznych. 8. Karol Reifenkugel, ukończony słuchacz wydziału filozoficznego, któremu pozostawiono pobierane dotąd stypendjum na rok jeden pod warunkiem, iż złoży w przeciągu roku tego dwa rygoroza w celu uzyskania godności doktora filozofii. 9. Wincenty Kaucki, uczeń 8 klasy na gimnazjum II. we Lwowie, sierota po nauczycielu gimnazjum. 10. Mieczysław Skrzyński, słuchacz wydziału filozoficznego z II. roku we Lwowie, syn byłego kupca.

VI. Jedno opróżnione stypendjum w rocznej kwocie 157 złr. 50 c. w. a., z fundacji arcyksięcia Karola Ludwika dla młodzieży ormiańskiej przeznaczone, otrzymał: Juliusz Negrusz, słuchacz praw z I. roku we Lwowie, sierota.

Jedno zaś opróżnione stypendjum z fundacji jarosławskiej, niegdyś dla uczniów muzyki przeznaczone w rocznej kwocie 63 złr. w. a. otrzymał: Antoni Błyskal, uczeń 5. klasy gimnazjalnej w Przemyślu, syn kucharza.

VII. Z opróżnionych 7 stypendjów z funduszu naukowego dla młodzieży ruskiej w rocznej kwocie 105 zł. w. a., otrzymali następujący uczniowie: 1. Józef Harasymowicz, słuchacz praw z II. roku we Lwowie, sierota. 2. Adam Grabowieński, słuchacz praw z III. we Lwowie, sierota. 3. Michał Majkut, słuchacz praw z I. roku we Lwowie, syn ubogiego mieszczanina w Sanoku. 4. Leonard Tarnawski, słuchacz praw z III. roku we Lwowie, syn ubogiego dzierżawcy folwarku. 5. Filemon Wichański, słuchacz praw z IV. roku we Lwowie, syn plebana gr. k. 6. Antoni Hołodyński, słuchacz praw z I. roku we Lwowie, syn gr. k. plebana. 7. Sofron Folusiewicz, słuchacz praw z I. roku we Lwowie, syn ubogiego mieszczanina w Rymanowie.

— **Małżeństwo arcyksięcia Henryka.** Do dzienników wiedeńskich piszą z Botzen w Tyrolu, że dnia 4. bm. odbył się tam ślub Jego ces. Wysokości arcyksięcia Henryka z panną Hofmann, córką c. k. archiwisty sądu obwodowego w Krems. Poprzednio jeszcze, jak już donosiliśmy, arcyksiążę pozbył się charakteru wojskowego i rozwiązał swój dwór, aby nadal żyć w ustroniu, jako człowiek prywatny. Zaraz po ślubie młoda para (arcyksiążę liczy lat 38, panna Hoffmann 26) wyjechała do Włoch. Arcyksiążę Henryk jest siostrzeńcem króla Wiktora Emanuela. Panna Hoffmann nie jest szlacheckiego pochodzenia. *Presse* utrzymuje, że związek ten aż do ostatniej chwili był tajemnicą dla wszystkich, dopiero po wyjeździe arcyksięcia do Włoch wraz z małżonką dowiedział się o wszystkiem dwór cesarski, równie jak krewni panny młodej.

— **Pisma węgierskie**. Najj. Pani rozkazała, by zaprenumerowano dla niej dziewięć dzienników węgierskich.

— **VI. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu **gotowizną** 2.516 złr. 42 centów, w **efektach** 1.850 złr.

Złożyli dalej: Hr. Edward Fredro 20 zł. Hr. Edward Ksawery Fredro 10 złr. Kapituła metropolitalna lwowska obrz. łac. 50 złr. Dr. Edward Podlewski 20 złr. Sanocki powiat (ze składek na ręce Jakóba Wiktora) 100 złr. Miasto Stanisławów (na ręce dr. Ignacego Kamińskiego ze składek 54 osób uzbieranych w 4tej dzielnicy tegoż miasta przez Helenę Maciejowską) 71 złr. 55 cent. Jan Wieczyński 5 złr. JMC. arcybiskup Wierzchlejski 50 zł. Dr. Józafat Zielonacki 25 złr. Dr. Józef Zucker-Gizowski 2 złr. — Razem **gotowizną** 353 złr. 55 centów, a z wykazanemi w poprzednim spisie ogółem **gotowizną 2.869** złr. **97** c., a w **efektach 1.850** złr.

Lwów dnia 11. lutego. (**Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 204.—, żąd. 205.—; kolei lwow. Czern. po 200 złr. w. a. w srebr. pł. 174.—, żąd. 175; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 73.25, żąd. 73.75. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 83.—, żąd. 83.50; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 79.10, żąd. 79.50, banku hipot. galic. bez kup. pł. 92.50, żąd. 93.— złr. Obligi indemniz. gal. pł. 65.45, żąd. 65.95; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.25, żąd. 99.75; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 90.—, żąd. 90.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pł. 80.—, żąd. 80.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czer. II. Emisji płac. 84.— żąd. 84.50. Dukat cesarski płacą 5.56. żąd. 5.59; napoleond'or pł. 9.36, żąd. 9.41; rubel srebrny moskiewski płacą 1.81, żąd. 1.83; rubel papierowy mosk. pł. 1.61½, żąd. 1.62¼; pruskie bilety kasowe pł. 1.71½, ż. 1.72¼; półimperjał moskiew. płacą 9.66, żąd. 9.72; srebro p. 115.—, żąd. 115 złr. 75 c.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu zasp śnieżnych między Lwowem a Starem Siołem, nie mogą dziś kursować pociągi na tej przestrzeni lwowsko-czerniowieckiej, i dochodzą z Czerniowiec tylko do Starego Sioła. Zarząd ma nadzieję, że jeźli nie spadną nowe śniegi i trwająca od wczoraj gwałtowna burza ustanie, ruch na kolei czerniowieckiej będzie mógł jutro odbywać się bez żadnych przeszkód. Kilkuset robotników pracuje nad usunięciem zasp na pomienionej przestrzeni.

Z tej samej przyczyny pociąg ranny krakowski nie przybył do Lwowa, i do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy żadnej poczty. Prawdopodobnie i dziś wieczór pociąg tutejszy nie będzie mógł odejść do Krakowa, ani też krakowski przybyć do Lwowa.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 12. lutego. *Gaz. Wied.* ogłasza nominację p. Lassera namiestnikiem Tyrolu i Voralbergu.

Sekcja budżetu wojskowego delegacji rajchsratowej przyjęła wniosek Schindlera, by do sprawozdania, które ta sekcja przedłoży delegacji, dołączono projekt całego szeregu rezolucyj, które w najbliższym czasie są najkonieczniejszemi. Przyjęto także wniosek Skenego, iż administrację armii należy poruczyć niewojskowym.

Na posiedzeniu węgierskiej sekcji wojskowej dawał wyjaśnienia Grivicic, jako zastępca ministra wojny. Zamiarem delegacji węgierskiej jest także, żądać radykalnych zmian systemu co do armii. tymczasowo zaś delegacja domagać się będzie prawdopodobnie zmniejszenia budżetu wojskowego o 3 miliony.

Paryż d. 12. lutego. Według wczorajszej *Patrie*, poczyniono w Belgradzie nowe, energiczne przedstawienia dyplomatyczne. Reprezentant Rumunii przedłożył gabinetowi tuileryjskiemu urzędownie formalne zaprzeczenie, jakoby rząd rumuński brał udział w agitacjach serbsko-moskiewskich. A n g l i a, F r a n c j a i A u s t r j a, p o w z i ą w s z y dokładną wiadomość o charakterze i możliwych następstwach owych zabiegów, gotowe są stawić czoło potrzebie, wywołanej położeniem rzeczy.

Wydział powiatowy samborski

zawiadamia wszystkich opodatkowanych w powiecie samborskim, iż **Budżet** czyli **PRELIMINARZ** przychodów i wydatków Rady powiatowej samborskiej na rok 1868 złożony jest od **dnia 4. lutego** 1868 do przejrzenia w tymczasowej kancelarji Wydziału powiatowego w ratuszu samborskim.

Z Wydziału powiatowego.

Sambor dnia 1. lutego 1868.

1322 1—3 *Dolański.*

Redakcja
Przeglądu Polskiego

ma zaszczyt oświadczyć Pani **N. N. we Lwowie**, że uznając słuszność Jej uwag, zawartych w liście z d. 1. bm., nadal wystrzegać się będzie podobnych usterków, których tym razem nie mogła ani przewidzieć, ani usunąć. 1324 1—1

Kraków d. 10. lutego 1868.

L. 5062. **E D Y K T.**

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby pana Karola księcia Jabłonowskiego, jako **kuratora zakładu** ś. p. Stanisława hr. Skarbka, publiczna licytacja dzierżawy propinacji i młynów w kluczu Drohowyzkim, w powiecie żydaczowskim, do tego zakładu należącym, na lat sześć, to jest od dnia 24. czerwca 1868 do 23. czerwca 1874 na dniu 5. marca 1868 o godzinie 10. zrana w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 11.600 złr. w. a., że przed rozpoczęciem licytacji każdy chęć dzierżawy mający, jako wadjum kwotę 1.160 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty do ukończenia licytacji przyjmowane będą, że Rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu, w centralnej administracji zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie i w Zarządzie dotyczących dóbr w Drohowyżu przejrzane być mogą. 1325 1—3

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 1. lutego 1868.

Maszynka srebrna do dojenia krów

1264 2—6

z wystawy paryzkiej.

Czystość, szybkość, trwałość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków. — W Paryżu u wynalazcy p. Livebardon, rue de Provence. **We Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, **w Krakowie** w aptece p. **Miczyńskiego.**

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkimcierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1 8 24—?

NA PODARUNKI!



Nowo zniżony CENNIK składu fabrycznego wyrobów **optycznych** Neuhöfera & Feiglstocka **w Wiedniu,** verlängerte Kärntnerstrasse N. 51, vis-a-vis dem neuen Opernhause.

1 okulary w oprawie stalowej lub rogowej, z najlepszemi periskopijnemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi złr. 1 ct 2 — 1 okulary invisible złr. 2 ct. 50, — 1 okulary złote złr. 6. — 1 okulary, złote bez oprawy szkieł, złr. 4 ct. 50. — 1 okulary srebrne złr. 3 ct. 50. — 1 lorynetka męzka, złr. 1. — 1 lorynetka szyldkretowa złr, 4 — 1 cwikier (pincenez) kauczukowy złr. 1. szyldkretowy złr. 3 stalowy złr. 1 ct. 50 1 cwikier invisible złr. 3, w srebrnej oprawie złr. 3 ct. 50, w złotej oprawie złr. 16.

Perspektywy teatralne achromatycznie czarno-lakierowane. od złr. 7 i wyżej.

Perspektywy teatralne w skórzannej oprawie od złr. 9 i wyżej.

Perspektywy teatralne w odrawie z słoniowej kości od złr. 19 i wyżej.

Dalowidze najlepszej jakości od złr 6 i wyżej.

Mikroskopy, lupy, rajscajdi, płynomierze. termometry. barometry w metalowej i drewnianej oprawie itd. itd. po najniższych cenach. 1087 12—12

Zamówienia z prowincyj uskuteczniają się rzetelnie za pobraniem poczty: a nieodpowiedne przedmioty bywają wymienione na inne.

PASTA i SYROP
z owocu arabskiego
zwanego Nafé K. Delangrenier.

30 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyli skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z **katarów,, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii
P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 14-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie materjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we **Lwowie** w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w **Krakowie** w aptece. p. **Miczyńskiego.**

Odezwa.

Wydział Towarzystwa gal. ku podniesieniu chowu koni podaje do wiadomości P. T. hodowców koni, że w Zakładzie Towarzystwa we Lwowie **od 24. lutego r. b. dwa** stadniki ulokowane będą:

Compromise, ogier gniady pełnej krwi angielskiej urodzony 1855 r. po Alarm od Bribery.

Eldoleni, arab 4 letni po Eldeleni.

Od stanowienia jednej klaczy Compromisem płacić się będzie do kasy skarbowej 25 złr. w. a.
od stanowienia arabem 3 złr. w. a.
następnie od 1 klaczy na stajnię 5 złr. w. a.

Każda klacz ma wolnych skoków sześć.

Oprócz obszernej miejscowości zupełnie celowi odpowiednej, są w zakładzie stosowne boksy dla klaczy do ożrebienia przeznaczone, a nadzór doświadczonego koniuszego zapewni całą troskliwość i porządek co do karmy i specjalnej obchodzi.

Dla uniknienia wszelkich drobnych rachunków za karmę, pościółkę, rekwizyta stajenne, światło i postajenne, zapłaci właściciel klaczy za jedną dobę utrzymania złr. jeden w. a. — Co do furażu wyda magazyn Zakładu Towarzystwa na jedną dobę: owsa wybornego garncy 3
siana funtów 10
słomy okłotowej funtów 10
zatem wszelkie dodatki właściciel konia byłby obowiązany opłacić osobno wedle ceny targowej.

Od 15. lutego kancelarja Towarzystwa trudni się zapisaniem klaczy stadnych, mających się sprowadzić do Lwowa.

P. T. hodowcy raczą zatem przesłać spiesznie swoje oświadczenia wraz z opisaniem klaczy, bowiem tylko wedle porządku zarejestrowanych wolno będzie z pierwszeństwa korzystać. przytem wiedzieć potrzeba liczbę ogólnej lokacji. 1328 1—3

Lwów 5. lutego 1868.

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:



SKŁAD we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

1005 43—



Parfumerje „Victoria" w skutek doskonałości tego wytworu, wyrabianego każdy przez fachowych poszczególnie, zyskały w kołach arystokratycznych i u płci pięknej obecnie rozgłos wielki. Przedewszystkiem jednak wytwory parfumeryj, za pomocą destylacji z „Unona odoratissima" na wyspach Filipińskich uzyskana esencja Yangylang, doskonalszą jest bez porównania od podobnych, dla swego zapachu i przedziwnej delikatności. Spodziewamy się dlatego przysłużyć publiczności inteligentniejszej, zwracając jej uwagę na następujące parfumerje.

EXTRAIT d' YLANGYLANG
i
Bouquet de Manille.

Te nowe do napuszczania chusteczek przeznaczone perfumerje, które rzeczona firma uzyskuje z esencji Ylangylang przez destylację rośliny „unona odoratissima" z wysp Filipińskich, a które parfumerje stanowią oraz własność wyłączną (monopol) powyższego domu paryzkiego, przewyższają wszelkie dotychczasowe ekstrakty tak co do dobroci, jakoteż woni i przyjemności.

Tenże dom dostarcza niezaprzeczenie prawdziwych, obecnie już znanych parfumeryj, jako to: Jokey Club, Rezeda, Ess Bouquet, Jasmin, Mousseline etc.

TOLUTINE RIGAUD

Przednia ta woda toaletowa, powinnaby — odpowiadając swemu przeznaczeniu — zastąpić i wyprzedzić wodę kolońską, floridę, i wszelkie podobne wytwory. Używając jej, umacnia się płeć i konserwuje, nadając jej świeżość młodzieńczą i cerę zdrową.

OLEJEK I POMADA MIRANDA.

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

MYDŁO MIRANDA.

Próba porównawcza będzie dostateczną dla zapewnienia pierwszego miejsca między wytworami tego rodzaju wyrobowi naszemu. Mydło naszego wyrobu nadaje skórze delikatność atłasową, pieni się dostatecznie, woń zaś zadowolić może do najwyższego stopnia.

DENTORINE
i
PATE DENTIFRICE.

Dentorine to prawdziwy elixir; odświeża i oczyszcza usta, umacnia dziąsła i zapobiega próchnieniu zębów

Pate dentifrice została w odnośnym dziale parfumeryj kompletną reformatorką; zastępuje wszelkie owe proszki i opiaty, których żrące cząstki składowe rujnowały mniej więcej zęby. W celu osiągnienia delikatnej, miękkiej piany, dostatecznem będzie potrzeć lekko po płście szczoteczką wilgotną. Piana tej pasty nadaje zębom lśniący białością połysk. 1144 2—6

SKŁADY: we **Lwowie**, w aptece **Adolfa Berlinera** w **Tarnopolu** w aptece dr. **Buchelta.**

Człowiek młody w sile wieku, bo niewiele nad

30 lat liczący, po odprawionej praktyce w jednem z największych postępowych gospodarstw w kraju, kształcony w akademii rolniczej w Proszkowie w Prusiech, a po ukończeniu kursu ciągle przez lat kilka przy gospodarstwie zatrudniony, uzdolniony także do pióra i mający praktykę szczególnie w zawodzie politycznym, mogący się wykazać świadectwami umiejętności praktyki i moralności, poszukuje posady w zawodzie gospodarczym. Potrzebne wyjaśnienia powziąć można we Lwowie na Halickiem w kamienicy Lewakowskiego pod l. 15 na pierwszem piętrze. 1321 1—3



Maszyny nieustanne
pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144 Faubourg Poissonnière w Paryżu do wyrabiania

NAPOJÓW GAZOWYCH,

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, lemoniady, wszelkich napojów słodzonych, aromatyzowanych, i alkoholicznych, win musujących.

Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. - W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napojów gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specjalnego, może się zająć fabrykacją. Daje rękojmię.

Maszyny te są jedyne zadość czyniące przepisom rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOJÓW GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80 tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 6 franków. (Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie) Aiencja w Frankfurcie nad Menem M. H. Fiegenheimer, Zeil 29. 1313 1—?

L. 56.

Konkurs.

Na podstawie uchwały pełnej Rady powiatowej w Kałuszu, rozpisuje tejże Wydział ponowny konkurs na posadę sekretarza, z modyfikowaną roczną płacą 600 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje podania wprost, albo gdy zostają w służbie publicznej, przez swoją zwierzchność wnieść do Wydziału powiatowego w Kałuszu, najdalej do **20.** marca 1868.

Kandydaci mają się wykazać z wieku, miejsca urodzenia, odpowiedniego uzdolnienia, z dotychczasowego zatrudnienia i znajomość obu języków krajowych. 1298 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kałusz dnia 4. lutego 1867.

NASIENIE BURAKÓW

pastewnych dużych **Po**a, czerwonych i białych na wierzchu rosnących, jest do sprzedania już z opakowaniem korzec po 12 złr. w. a. a garniec po 50 cent. w. a. Listy i zamówienia pieniężne odbiera Zarząd ekonomiczny w Cyganach, franko, poczta Skała powiat borszczowski. 1312 2—3

Licytacja koni we Lwowie
dnia 3. i 4. marca 1868.
pod kierunkiem delegacji Towarzystwa galic. ku podniesieniu chowu koni.

Odnośnie do uwiadomienia naszego w inseratach *Gazety Narodowej* i w *Czasie* krakowskim ogłoszonego, z dnia 12 października 1867. Wydział galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, oznacza **dzień 3. i 4. marca 1868**, do przeprowadzenia licytacji koni wszelkiej kategorji, mianowicie koni użytkowych i luksusowych bądź ujeżdżonych bądź nieużywanych stadników, matek stadnych i źrebiąt.

Dla korzystnego rezultatu takiej licytacji, zaprasza Wydział P. T. interesowanych niniejszem, licząc z góry, na jak najżywszy udział konkurujących, w tem przekonaniu, że zebranie się pozbywających i kupujących na jednem, jako punkt targowy oznaczonem miejscu, na interes ich własny silnie oddziaływać będzie, nie trudząc kupca (zwłaszcza z zagranicy) po drogach najczęściej nieznanych bez pewności znalezienia tego, czego szuka; z drugiej strony w płynie ruch, w ten sposób rozbudzony na produkcję, ulepszy targi krajowe.

Przedewszystkiem zechcą P. T. interesowani przesłać do kancelarji Towarzystwa do Lwowa Nr. 10½ oświadczenie swoje co do ilości koni przeznaczonych do licytacji, opis ich rodu, pochodzenia, wieku, miary i oznak, a to najpóźniej **do 20. lutego r. b.** ponieważ kancelarja, korzystając z takich wcześnie zebranych wykazów, dokładnie o tem zawiadomić może publiczność, szukającą kupna.

Chcący przytem pozbyć się powozu, uprzęży, siodeł lub przyrządu, może również w tej drodze i w czasie wyżej oznaczonym (do 20. lutego r. b.) przesłać swoje oświadczenie dokładne.

Od ceny ostatecznie przy licytacji wywołanej, właściciel przedmiotu zlicytowanego, uiści na miejscu 5% do kasy Towarzystwa.

Wreszcie zwracamy uwagę interesowanych, że za staraniem Wydziału Towarzystwa, dla koni na licytacji i na targach krajowych pod kierunkiem delegacji naszej, kupionych, także dla ludzi służących, pewne znaczne zniżenie opłaty transportowej u dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika i Czernowieckiej, jest zapewnione. 1260 3-3

Od Wydziału galicyj. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni

Lwów dnia 27. stycznia 1868.

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
znajduje się teraz 1254 4—5
w hotelu Langa, przy placu Marjackim.

Uwagi godne!
Do pewnego, a zarazem korzystnego
lokowania kapitałów

są do polecenia:

OBLIGACJE PIERWSZEŃSTWA
kolei Siedmiogrodzkiej,

które oprócz najlepszej rękojmi i przy obecnym nizkim kursie, przynoszą 7½% od kapitału. Obligacyj tych po kursie wiedeńskim dostać zawsze można w domu bankierskim i wekslowym u podpisanego. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najściślej.

JAKÓB STROH,

pod l. 311 m., przy ulicy Wyższej Karola Ludwika obok domu Gromadzińskich.

1326 1—?

Ogłoszenie licytacji.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego **we Lwowie** podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. stycznia b. r.** zapadłe zastawy, t. j.

kosztowności i inne towary

w dniach 17 i 18. lutego br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawać się będą. 1323 1—3

Kradzież koni.

3 Klacze gniade, z których u jednej tylne pęciny są białe, wiek średni; 2 klacze siwe po siedm lat i koń kasztanowaty stary, razem sztuk 6, wszystkie robocze, 14¼ miary skradziono w folwarku Sosnowa poczta Podhajce z 4 na 5. b. m. Za pomoc skuteczną w odszukaniu straty, ofiaruje poszkodowany sowite wynagrodzenie. 1310 2—3

Od zarządu gospodarskiego

w Sosnowie d 6. lutego 1868.

JERZY PACALI,
nauczyciel tańców,

1327 1—1

uwiadamia Szan. Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w zakładach naukowych, jako też i w swojem pomieszkaniu lekcyj wszelkich towarzyskich, narodowych i solo-tańców, w sposób najłatwiejszy. Osoby, życzące sobie pobierać naukę tańców, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy Wyższej Ormiańskiej, pod l. 123 w kamienicy p. Olszewskiego nad kancelarją urzędu menniczego, na 2. piętrze.

Nabywszy na moją własność od trzydziestu lat istniejący

HANDEL
korzenny, norymbergski i winny,

pod firmą

Wincenty Praczyński w Przemyślu,

prowadzić takowy będę nadal pod firmą:

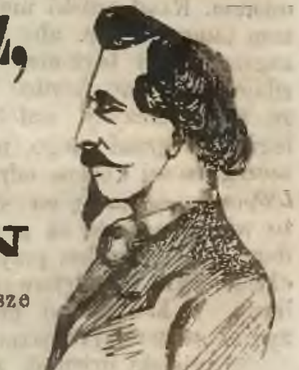
MICHAŁ KOZŁOWSKI dawniej W. PRACZYŃSKI.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, oznajmiam zarazem, iż przedewszystkiem mojem staraniem będzie, aby Szan. Publiczność umiarkowanemi cenami, dobrocią towarów, i punktualnem wykonaniem poleconych mi zleceń pod każdym względem zadowolnić.

1273 2—3 **Michał Kozłowski w Przemyślu.**



Józef Schwarz,
FRYZJER,
poleca swój
MAGAZYN
zaopatrzony obficie w najmodniejsze
fryzury damskie,
jakoteż:



1276 2—5

parfumerja i wszelkie przybory do toalety damskiej i męzkiej. Dziękując Sz. Publiczności za dotychczasowe względy, uprasza o takowe nadal.

Nowy napój zdrowy:
WYSKOK MOSZCZOWY
a la Champagner, 1256 8 12

pierwszej austrjackiej fabryki napojów owocowych

Fr. WLACH,

Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłczanego w najnowszych czasach w kuracji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szczęśliwie, to polecam go jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiący. Odprzedający otrzymują znaczny rabat; urządzają się filie po prowincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sumiennie przez powyżej podana firmę.

Znowu świeżo nadeszły wybór najrozmaitszych towarów do

Magazynu A. STEIFA SYNÓW

mamy sobie za obowiązek polecić Sz. Publiczności po najumiarkowańszych cenach, jako to: kufry, walizki, torby i necesaires podróżne od 4 do 40 złr., pularesy i portmonetki, bóty, szpicruty, laski i przybory myśliwskie.

Z drzewa: Kasetki na cygara. Herbatę, biżuterje, perfumy, rękawiczki itp.

Z bronzu: Postumenta na cygara, bombonierki, flakoniki, kałamarze eleganckie itp

Koce, dywany we wszystkich wielkościach i sukno na podłogi; łokieć po 50 ct.

Ogniotrwałe kasy Wiesego i broni najrozmaitszéj

Największy skład komisowy srebra chińskiego, **płótna rumburgskiego, bielizny stołowéj, sukna** materyj jedwabnych.

Dla zadośćuczynienia wymaganiom Sz. Publiczności, staramy się z jaknajlepszych źródeł, i po najumiarkowańszych cenach sprowadzać nasze towary. 1163 10—?

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej i w najkrótszym czasie uskuteczniają się.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.